

Weronika Górska

Wschód słońca spotyka się z zachodem

Piątkowy wieczór po pełnym zadań i wrażeń dniu oraz tygodniu. Sala, w której rezyduje Biuro Dźwięku Katowice, znajdująca się w zakamarkach drugiego piętra Instytucji Kultury Katowice Miasto Ogrodów. Przez dwie, niemal całkowicie przeszklone ściany widać zabytkowe kamienice, skąpane w zachodzącym słońcu. Na parapetach donice z bujnymi paprociami, fikusami i innymi roślinami. Na podłodze, poza krzesłami, ogromne poduchy, na których można wygodnie się rozsiąść lub nawet położyć. Po środku pomieszczenia wielki drewniany głośnik, zwrócony ku sufitowi. Przemysław Scheller, autor projektu „Powitanie słońca”, kompozytor, sounddesigner i wykładowca Akademii Muzycznej imienia Karola Szymanowskiego w Katowicach, wyjaśnia, że dzięki takiej budowie oraz usytuowaniu głośnika dźwięk będzie sprawiał wrażenie, jakby płynął z góry, z koron drzew.

Artystami prezentowanymi na nagraniach Przemysława Schellera są przede wszystkim ptaki, ale również szelest liści czy trzask gałązek pod kopytami zwierząt. Pejzaże dźwiękowe zarejestrowano tuż przed świtem, w trzech punktach śląskich lasów o różnym biotopie. Mimo znacznego oddalenia od ludzkich osiedli oraz wczesnej pory na nagraniach zarejestrowano również odgłosy cywilizacji, przejeżdżające w oddali samochody czy przelatujące samoloty. Na szczęście, są bardzo rzadkie. Po zamknięciu oczu można zatem faktycznie poczuć się jak na leśnej polanie, a nawet jeszcze bardziej komfortowo, bo po poduchach w Biurze Dźwięku Katowice nie chodzą mrówki.

Przemysław Scheller zachęca, by podczas prezentacji spacerować po sali, wsłuchiwać się w odgłosy przyrody z różnych odległości. Ja jednak wolę pozostać w pozycji poziomej. Nie otwierać oczu. Poczuć, jak rozluźniają się zmęczone mięśnie, uspokaja oddech. Wyciszyć pozostałe zmysły. Skoncentrować na słuchaniu. Nie potrafię rozpoznać po głosie gatunków ptaków, podobnie jak miewam problem z odróżnieniem poszczególnych instrumentów smyczkowych czy dętych. Ograniczona wiedza oraz umiejętności nie przeszkadzają jednak czerpać przyjemności z koncertu, głaskać się nutami, rozsmakować w solówkach i chórach, śpiewnych monologach i dialogach. Relaks okazuje się tak wszechogarniający, że w końcu zasypiam. Kiedy otwieram oczy, wokół panuje poruszenie, publiczność podnosi się z poduch i krzesel, rozmawia. Ptaki umilkły, ich słońce wzeszło, moje zaszło. Opuszczam salę lekko otumaniona, ale odprężona.

Po dotarciu do domu i prysznicu znajduję na youtube dźwiękowe pejzaże Przemysława Schellera. Nie pierwszy raz kładę się przy dźwiękach naturalnej kołysanki. Co, prawda, nawet z tym wspomaganiami oraz kubkiem melisy czy tabletką melatoniny trudno mi przespać więcej niż pięć, sześć godzin. O ile jednak ptaki słyszane nad ranem wyrwają mnie z objęć Morfeusza, to wieczorem pomagają zapaść w nie szybciej i głębiej, umożliwić się wygodniej, niczym na poduszce z mchu, śnić marzenia pachnące sosnowym igliwem, słodkie jak poziomki.

Przemysław Scheller, „Powitanie słońca”, Biuro Dźwięku Katowice, Instytucja Kultury imienia Krystyny Bochenek Katowice Miasto Ogrodów, 10 maja 2024, godzina 19.